

ów zawodowych, twórczość literacka i plastyczna i wiele innych przedsięwzięć tak indywidualnych jak i zbiorowych.

Niniejszy szkic informacyjny nie byłby pełny, gdybyśmy pominieli odcinek oświaty pozaszkolnej. Przejawiała się ona dość intensywnie, zwłaszcza w pierwszym okresie internowania, w rozmaitych formach. Biblioteka Okrężna, prowadzona najpierw przez Poselstwo R. P. w Bernie, a następnie niewyłącznie sprawnie i owocnie przez YMCA, dostarczała obozom książek polskich przez cały czas internowania. Prowadzono liczne kursy języka francuskiego, niemieckiego, angielskiego. Organizowano odczyty i pogadanki na najrozmaitsze tematy, wygłaszane po obozach przez polskich prelegentów tak wojskowych jak i cywilnych oraz przez Szwajcarów. Wydawano drukowane czasopismo żołnierskie „Goniec Obozowy” przez jakiś czas z dodatkiem literackim i religijnym, który to dodatek usamodzielniał się następnie i wychodził jako miesięcznik. Dowództwo Dywizji wydaje „Pogadanki Obozowe”, których wyszło 30 zeszytów i „Kalendarzyk żołnierski”. Poszczególne obozy uniwersyteckie wydają również swoje czasopisma. Obóz Fryburski wydaje „Pamiętnik Literacko-naukowy”, Obóz w Herisau „Przeгляд Gospodarczy”, Obóz w Winterthur „Nasza Myśl”. YMCA urządza kilka kursów dla przodowników oświatowych i kierowników świetlic, ażeby pracę oświatową w obozach pogłębić i rozszerzyć. Dwa zespoły teatralne odwiedzają obozy internowanych i urozmaicają monotone życie tych obozów. Dwa chóry rozwijają swoją działalność, występując nie tylko w obozach żołnierskich lecz urządzając koncerty dla publiczności szwajcarskiej. Kilku artystów — żołnierzy (pianści, śpiewacy) urządza swoje koncerty. Organizuje się wystawy plastyki.

Zamiast dotychczasowych wyników można by napisać krótko: W Szwajcarii w ramach internowanej 2. Dywizji Strzelców Pieszych stworzono ośrodki kształcenia żołnierzy. W ośrodkach tych wydano żołnierzom:

496	świadectw ukończenia pełnej 7-klasowej szkoły powszechnej,
88	świadectw ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego,
185	świadectw dojrzałości liceum ogólnokształcącego,
1984	świadectw ukończenia różnych kursów zawodowych,
13	świadectw z dziedziny kształcenia nauczycieli
240	dyplomów uniwersyteckich.

Razem 2106 świadectw i dyplomów.

Droga prowadząca do uzyskania powyższych wyników była żmudna, wymagająca wiele wytrwałej, cierplivej i ofiarnej pracy tak organizatorów jak i uczniów, kursistów, studentów.

Wyniki te zawdzięczamy nie tylko samym sobie. Ramy i możliwości naszego działania stworzyli nam Szwajcarzy. W ramach tych — i to trzeba z całym naciskiem podkreślić — zostawili nam zupełną wolność, nie mieszając się ani do naukowej organizacji obozów szkolnych, ani do programów nauczania. Mogliśmy organizować bez przeszkód wszystkie działy szkolnictwa (poza uniwersyteckim, co było zbyt ciężkie,

jakkolwiek i w tym dziale były usiłowania dostosowania studiów do polskich wymogów) w oparciu o polskie ustawodawstwo szkolne i o polskie programy nauczania. Dzięki temu szkolnictwo polskie w Szwajcarii było — w zakresie odczytów miniaturowym — kontynuacją naszego szkolnictwa, które w kraju musiało zejść w podziemia. Niezwykłym osiągnięciem było dopuszczenie naszych studentów w charakterze zwykłych słuchaczy na wyższe uczelnie szwajcarskie. W początkowym okresie profesorowie wyższych uczelni szwajcarskich dojeżdżali do obozów uniwersyteckich, ażeby w nich prowadzić wykłady, nie żałując na ten cel ani trudów (w jesiennej, słotnej porze na rowerze), ani drogiego czasu. Profesorowie szwajcarskich wyższych uczelni stale popierali starania polskie o imatrykulację naszych studentów na wyższych uczelniach szwajcarskich. Starania te popierał również bardzo energicznie Komisarjat Internowania w osobie Inspektora Obozów Uniwersyteckich, który przez cały czas rozładował swoją opiekę nad obozami uniwersyteckimi i nad Obozem Licealnym. O tym nastawieniu do nas Szwajcarów i o ich wielkiej życzliwości nie powinniśmy zapominać.

Ograniczając się do omówienia obozów szkolnych od ich strony naukowej, nie podkreśliłem roli, jaką w ich organizowaniu odegrał dowódca dywizji. Dzięki temu, że w szeregach dywizji znalazł się spory procent inteligencji (1 profesor uniwersytetu, kilku docentów, asystentów, szereg inżynierów, lekarzy, nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych, powszechnych) mógł dowódca dywizji zorganizować szkolnictwo w takim zakresie, ażeby można było zapewnić wyszkolenie wszystkim żołnierzom pragnącym się uczyć lub dokształcać. Wszystkie obozy były zorganizowane na sposób wojskowy, we wszystkich tych obozach dbał o potrzeby życia codziennego i o porządek oficer polski wyznaczony przez dowódcę dywizji. Prócz tego każdy obóz był podporządkowany komendantowi szwajcarskiemu.

Rzecz oczywista, że obozy szkolne były organizowane w porozumieniu i przy współpracy Poselstwa R. P. w Bernie, które się interesowało rozwojem tych obozów i w razie potrzeby interweniowało u szwajcarskich władz cywilnych lub wojskowych.

Z poważną pomocą finansową przyszła obozom Polonia amerykańska, której funduszami dysponował Fundusz Europejski Pomocy Studującym. Dzięki temu mogli studenci otrzymać w Zurychu podwyższenie mieszkankowego, ażeby móc opędzić najbardziej niezbędne potrzeby codzienne.

Dużą zasługę w organizowaniu szkolnictwa powszechnego i kursów zawodowych ma YMCA. Bez jej pomocy nie byłoby się osiągnęło w tej dziedzinie tak pięknych wyników.

Nie można tu pominąć także inicjatorów organizacji szkolnictwa na terenie Szwajcarii i bezpośrednich organizatorów i wykonawców pracy dydaktycznej i pedagogicznej, i to tak polskich jak i szwajcarskich. Ich zasługą jest zdobycie i wypracowanie w nas wszystkich tej prawdy, że wartości pozytywne i długotrwałe osiąga się nie pustym krzykiem i propagandą, nie rzucaniem frazesów i nawet pięknie brzmiących hasel, lecz zorganizowaniem, codziennym uporczywym wysiłkiem, codziennym dążeniem do wewnętrznej przebudowy siebie samego, codzienną, nieustającą uczciwą pracą. Praca ta ma się przyczynić do pomnożenia wartości duchowych i materialnych jednostki, rodziny, społeczeństwa, narodu i ludzkości.

Wł. Drobny.

Zjazd oświaty wojennej

Dnia 2 maja 1946 r. w sali konferencyjnej Ministerstwa Oświaty odbył się zjazd, poświęcony sprawie prac oświatowych w latach 1939—1945, a zorganizowany przez Komisję do Badania Działów Oświaty i Wychowania Z.N.P. W prezydium zjazdu oprócz referentów zasiadali inni członkowie komisji, a mianowicie: prezes Z.N.P. Kazimierz Maj, dyr. Stanisław Kwiatkowski i dyr. Wacław Schayer. Przewodniczącym komisji jest minister Czesław Wycech.

KULTURALNY ZRYW NIEULEKLEGO NARODU

Minister Wycech w referacie „Praca oświatowa w kraju w okresie wojny” scharakteryzował pierwsze poczynania okupanta w Polsce i wynikające z nich zmiany: chęć zniszczenia twórców kultury na wszystkich poziomach, próby stworzenia rozdziału pomiędzy inteligencją, ludem, niszczenie zabytku kultury. W odpowiedzi na to, poczynania oświatowców już jesienią 1939 zbiegły się w postanowieniu: zlikwidować ośrodki jawnej działalności, zejść w podziemia.

Inicjatywa pracy konspiracyjnej narastała w Polsce w latach 1939—40, od dołu powstały liczne organizacje polityczne i setki organizacji wojskowych. Na odcinku oświatowym nie było tak wielkiego rozbitcia: tu był liczny Związek Nauczycielstwa Polskiego, który odbudował się zaraz na jesieni r. 1939 jako Towarzystwo Oświatowo-Niepodległościowe (TON), przyjmując za zasadę organizacyjną piątkę. Na czele piątki głównej TON-u stanął Zygmunt Nowicki. W pracy konspiracyjnej wiele usług oddały organizacji spółdzielnie księgarskie z „Naszą Księgarnią” na czele; po powstaniu dużą rolę odegrała spółdzielnia w Skierniewicach.

Dnia 8 grudnia 1939 r. w Gimnazjum dr Władysławy Hoszowskiej odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji nauczycielskich, na którym powołano do życia nauczycielską Komisję Porozumiewawczą Między-Stowarzyszeniową. Z.N.P. reprezentowali na zebraniu koleżdy dr Teofil Wojeński i Czesław Wycech, TSNW — Jan Miklaszewski, SchNNSP — Michał

Siciński, dyrektorów szkół zawodowych — Kazimierz Wróblewski, szkół ogólnokształcących państwowych — Hoszowska i Kasperowiczowa, prywatnych — Wejfeński. Zapadło postanowienie odbudowania organizacji, ale ze względu na bezpieczeństwo miano nie odbudowywać komórek terenowych i nie wydawać pism nauczycielskich, 3% wynagrodzeń przeznaczać na rzecz wysiedlonych kolegów i ofiar wojny. Postanowiono nie prowadzić w okresie wojny sporów ideologicznych, lecz realizować wspólnie wszystkim cele: organizowanie oświaty i walkę z hitleryzmem.

Aparat najliczniejszej organizacji, Z.N.P., odbudowano od góry do dołu.

W Krakowie powstała Komisja Szkolna z rektorem Szafarem Kazimierz Pieracki zorganizował Komisję Oświecenia Publicznego z pracowników administracji szkolnej (przeciwko administracji do czasu klęski Francji był ostry kurs społeczeństwa).

Z ramienia czwóporozumienia politycznego (Ruch Ludowy, W.R.N., S.P. i S.N.), które nawiązało kontakt z rządem Władysława Sikorskiego, zwrócono się do Wycecha, by stanął na czele krajowych prac oświatowych. Z.N.P. i Komisja Międzypartyzancka wyraziły na to zgodę. Dla tej instytucji, która objął Wycech, ustalona została nazwa: Departament Oświaty i Kultury. Aby to nie była jeszcze jedna organizacja biurokratyczna, kol. Wycech postanowił scharmonizować poczynania o charakterze społecznym i pracę oprócz na związkach, w pierwszym rzędzie na Z.N.P. Konsolidacja poczynił oświatowych stała się faktem w latach 1941/42.

Przy organizowaniu nauczania na poziomie średnim wielkie usługi oddały organizacje nauczycielskie i stowarzyszenia dyrektorów. Nauka odbywała się w tajnych kompletach w szkołach i pod pokrywką szkół zawodowych. Przy szkołach powszechnych miejskich i małomiasteczkowych polecono organizować 1 i 2 klasy gimnazjalne. Ogółem w porównaniu ze stanem z r. 1939 funkcjonowało 20% gimnazjów.

W szkolnictwie powszechnym na terenie tzw. G.G. prawie wszystkie dzieci od klasy V w liczbie 1,5 miliona objęte były tajnym nauczaniem dla przeciwdziałania ideologii hitlerowskiej szerzonej za pośrednictwem pisma „Ster“ w języku polskim, wydawanego dla szkół powszechnych.

Od r. 1942 postanowiono rozszerzyć tajne nauczanie na ziemie wschodnie i na ziemie włączone do Rzeszy, powierzając nauczanie nie tylko wykwalifikowanym nauczycielom, ale działaczom społecznym i rodzicom.

Od r. 1944 wysyłano na tereny włączone do Rzeszy książki szkolne, w Poznańskie szły one w węglu. Ponieważ książek brakło — rozpoczęto ich drukowanie. „Nasza Księgarnia“ wydała elementarz St. W. Kota w nakładzie 200.000 egzemplarzy, P.Z.W.S. i Ossolineum rozprowadziły 30 ton książek. Drukowano tajnie nawet podręczniki do arytmetyki, gdyż okupant nie drukował polskich książek.

Pod firmą szkół zawodowych od października 1940 r. prowadzono szkoły akademickie.

Wydawano instrukcje, aby oświetlić zagadnienia pewnych programów w duchu demokratycznym. Udzielano subwencji dla twórczych literatów i muzyków. Z pomocy korzystało 15.000 osób; duże sumy pochłaniała pomoc dla uwięzionych, aby ich wykupić i wydobyć z więzień.

W r. 1940 nawiązano kontakt z por. Stanisławem Kwiatkowskim, przebywającym kolejno w Prenzlau i Neubrandenburg, gdzie najwcześniej w obozach jeńców zorganizowano pracę oświatową na odcinku kształcenia nauczycieli — w oparciu o tajną komórkę nauczycielską, współpracującą z działaczami ruchu robotniczego (K. Rusinek) i chłopskiego (Król). Z wysiłku oświatowego obozów jenieckich powstała obecna praca oświatowa Centrali Szkolnictwa Polskiego w Niemczech z d-rem Tadeuszem Pasierbińskim na czele.

W kraju, przede wszystkim w szeregach Z.N.P., myślano o przyszłości: 8- czy 10-letnia szkoła powszechna. Stworzona Komisja planowania ze względu na nieznaną przyszłość struktury ustrojowej państwa ograniczała się do opracowania zagadnień programowych i stworzenia planu i wyrównania braków powojennych. Na przyszłość ustalono jedynie schematyczny rzut: jednakowa szkoła dla wsi i miasta, 8-letnia szkoła powszechna, upowszechnienie kształcenia średniego ogólnego i zawodowego upowszechnienie kultury i nauki przez wciąganie do pracy samorządu związków oświatowych i kulturalnych. W dyskusjach ustalono, że samorząd szkolny trzeba związać z terytorialnym.

Praca w zakresie tajnego nauczania była przejawem działania zbiorowego, nie jednostkowego, stanęło do niej całe społeczeństwo pod hasłem demokracji i niepodległości.

NIEMOC PRZEMOCY NAD MYŚLĄ NAUKOWĄ

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Stefan Pieńkowski, w referacie „Nauka polska w czasie wojny“ omawiał przede wszystkim działalność warszawskiego ośrodka szkół wyższych, który skupił się początkowo przy osobie rektora Miłkowskiego dla ochrony pracowni uniwersyteckich i organizowania prac na poziomie szkół wyższych.

Tajne nauczanie na poziomie wyższym rozpoczęło się w Warszawie, już od r. 1939 czynne były konwersatoria, w styczniu zapadło postanowienie, w lutym r. 1940 pracę rozpoczęto. Do współpracy stanęli profesorowie U.P., w r. 1942 podjął pracę Kraków, następnie Lwów i Wilno. Na potrzeby chwili bieżącej prowadzone nauczanie akademickie, pracowno w dziedzinie twórczości naukowej, przygotowywano podręczniki akademickie, rozłączano opiekę nad pracownikiem naukowym i jego rodziną, przez stypendia i zasiłki, niesiono pomoc uczonej młodzieży, rejestrowano i oceniano personalnie i materialnie, straty szkolnictwa wyższego i polskiej nauki. Z rękopisów ocalało w Warszawie zaledwie 5%, ponieważ jednak przeżyli twórcy, w ich myśli przechowało się to, co strawił pożar — całe grupy rękopisów są dziś odtwarzane.

Na przyszłość wypracowywano formy organizacyjne i programowe nauczania i pracy badawczej w szkołach akademickich, ustalano potrzeby tych szkół po zakończeniu działań wojennych.

Wydańność pracy była wyjątkowo dobra dzięki selekcji słuchaczy, dzięki częstym ich kontaktom z wykładowcami; była wola nauki, która była formą walki.

Pracowano w zespołach 8—12 osób, zespoły prawa wyjątkowo dochodziły do liczby 25 osób. Personel nauczycielski liczył w stolicy przeszło 300 osób, miał do dyspozycji 300 lokali. Po powstaniu prac ośrodka warszawskiego prowadzono głównie w Częstochowie i Kielcach. Z pracy tej wyniesiono przekonanie o niemocy wszelkiej przemocy nad myślą naukową. W historii myśli naukowej i walki polscy naukowcy spełnili swój obowiązek. Wysoko sobie świat nauki ceni współpracę młodzieży, rodziców, komórek zarządu, instytucji i szczególnie „Pana Czesława“ niewidocznego, wszędzie obecnego człowieka o różnych nazwiskach.

ŻYWI I ZMARLI PRACOWNICY KULTURY I SZTUKI SPEŁNILI SWÓJ OBOWIĄZEK

Dyrektor Muzeum Narodowego — Stanisław Lorentz, który w czasie wojny zorganizował pracowników kulturalnych dla ochrony życia i mienia kulturalnego, w ref. „W obronie kultury polskiej“ scharakteryzował ofiarność i wielkie straty wśród pracowników kultury i sztuki, którzy wcześniej rozpoczęli rejestrowanie strat personalnych i materialnych, ustalali listy rewindykacyjne mienia wywiezionego i wykaz tego (w niemieckich muzeach), co mogłoby stanowić po wojnie ekwiwalent za straty kultury i sztuki z czasów wojny. W powstaniu znaczna część tych list spłonęła. Dość wcześniej uświadomiano sobie, że rejestracja strat nie wystarczy, że trzeba organizować opór przeciwko inwazji niemieckiej w nasze życie, bojkotować wszystko, co niemieckie: prasę, teatr i kina, teatr, bojkotować książki niemieckie, propagandę kulturalną. Płaciło się za to ciężko, nawet życiem. Zmuszanych do pracy polskich artystów wywożono na wieś, załamujących się napolinano, wyklinano ze społeczeństwa, jednostki karano śmiercią. Przez udzielanie zasiłków rozłączano opiekę nad więźniami, aresztowanymi oraz ich rodzinami, artystami i twórcami. Liczba tych objętych opieką dochodziła do 600 osób. Największe sumy szły na łapówki dla uwolnienia aresztowanych. Wiersze poetów były nielegalnie drukowane i recytowane na odczytach i podczas wieczorów poetyckich. Odbywały się koncerty solistów i kameralne zebrania dyskusyjne. Stworzono pięcioosobową komisję opieki nad zabytkami. Rozłączano opiekę nad prywatnymi księgozbiorami, m. in. Handelsmanna. W znacznej części ocalało i rozprowadzono nakłady „Roiu“, P.Z.W.S., Polskiej Macierzy Szkolnej i Kasy im. Mianowskiego. Bibliotekarze przygotowali projekt ustawy bibliotekarskiej. Zespół muzealno-konserwatorski bronił pomników, zabytkowych dzwonów. Wszelkie zbiory publiczne i prywatne zwożono do Muzeum Narodowego, tu je przechowywano, inwentaryzowano i zabezpieczano. Po powstaniu głównie akcja opiekuńcza i próby ratowania resztek. Za zobowiązanie w dziedzinie kultury nie odpowiada polski artysta: ci go przeżyli i ci go nie przeżyli, obowiązek swój wypełnili.

DOROBEK POLSKIEJ PRACY OŚWIATOWEJ W Z.S.R.R.

Praca oświatowa w Z.S.R.R. wg d-ra Henryka Wolpego, przewodniczącego Komitetu do Spraw Dzieci Polskich w Z.S.R.R. (referat: „Oświata polska w Z.S.R.R.“), wiąże się ściśle z powstaniem Związku Patriotów Polskich z Wandą Wasil-

lewską na czele i organem „Wolna Polska” — i powstaniem polskiej siły zbrojnej w Związku Radzieckim. Było to w ciężkim okresie militarnym i gospodarczym. Z.P.P. włączył się do ogólnego frontu antyniemieckiego i otrzymał na cele oświatowe dotacje, która się stale zwiększała. Wyłoniony został komitet. Wychowywano młodzież w duchu demokratycznym nie komunistycznym. „Piomyczek”, pismo dla dzieci, wychodził w nakładzie 20.000 egzemplarzy. Wydawano biblioteczkę Z.P.P. oraz komplet polskich podręczników. Wśród młodzieży powstały kółka młodych patriotów. Popularne wśród dzieci polskich w Z.S.R.R. są postacie Bieruta i Osóbki-Morawskiego.

UTRZYMANIE CIĄGŁOŚCI POLSKIEJ PRACY NAUKOWEJ I WKROCZENIE NAUKI POLSKIEJ NA RYNEK WYDAWNICZY AGLOSASKI

Dr Jan Hulewicz wygłosił referat: „Szkolnictwo i oświata polska na Zachodzie w latach 1939 — 1946”. Przystępując do organizowania postarawiono stworzyć w centrum polskiego ośrodka pracy naukowej na Zachodzie w U.S.A., nie w Wielkiej Brytanii. Powstał w Nowym Jorku z inicjatywy rządu Sikorskiego Polski Instytut Naukowy, który rozwinął działalność odczytową i wydawniczą — stawiając sobie za cel utrzymanie ciągłości polskiej pracy naukowej.

Prelegent z działalności polskiego ośrodka naukowego w przybliżeniu scharakteryzował polskie życie uniwersyteckie w Anglii, polski ruch naukowy w Imperium i akcje pomocy żywnościowej dla kraju na drodze wysyłania paczek przez Portugalię, Sztokholm i Ankarę.

Czesi tworzyli małe, symboliczne oddziały wojskowe, zaś większość młodzieży umieszczano na uniwersytetach i w fabrykach zbrojeniowych. Wśród Polaków jedni chcieli pójść drogą czeska, tych była mniejszość, większość chciała pójść drogą krańcowo przeciwną. Realizm Sikorskiego sprawił, że wybrano drogę pośrednią. Dr Hulewicz omówił Wydział Le-

karski w Edynburghu, Polski Wydział Architektury i Studia Politechniczne. Stare ośrodki nauki angielskiej zwłaszcza Oxford, żywo interesowały się nami i manifestowały swoją sympatię dla Polski. Penetracja polskiej myśli naukowej, czego nie było przed wojną (w British Muzeum brak poloników z lat 1918 — 1939) ma do zanotowania w Wielkiej Brytanii piękne, poważne osiągnięcia: nauka wkroczyła na angielski rynek wydawniczy.

Wizytator Stanisław Świdwiński omówił zagadnienie dokumentacji materiałów polskiej pracy oświatowej w kraju i za granicą w okresie wojny.

Zjazd miał charakter zamknięty: obradowano w gronie nauczycieli, uczonych i pracowników kulturalnych, przeważnie kierowników tajnych prac oświatowych w czasie wojny. Dokonano wstępnych zestawień prac oświatowych za granicą i przede wszystkim w kraju w czasie okupacji — najstraszniejszym okresie dziejów, kiedy to nieulekły naród — tracący 8 milionów ludzi — wykazał wielką odwagę i bohaterstwo, wielki zryw na odcinku kulturalnym, politycznym i wojskowym w kraju i poza granicami. Uczczono poległych organizatorów i pracowników tajnej oświaty.

Dotąd nie było czasu na zarejestrowanie dokonanych prac, materiały zgromadzone w Warszawie splonęły. Powstała więc Komisja, która wzięła sobie za zadanie zebranie i utrwalenie materiału dotyczącego prac oświatowych. Zjazd był wstępem do zebrania szerszego materiału i przedstawienia go na Zjeździe następnym, szerszym, wobec kilkuset zaproszonych osób. Zakończył się apelem, skierowanym do uczestników o zbieranie materiałów.

Sądymy, że bezwzględny obowiązek każdego nauczyciela biorącego czynny udział w tajnej oświacie w czasie okupacji, jest złożenie swych wspomnień o tej pracy, jak również o kolegach, którzy padli w walce.

Lech Prusak.

Konferencja organizacyjna ZNP w Szklarskiej Porębie

Dnia 17 maja 1946 r. w Szklarskiej Porębie Górnej została otwarta konferencja organizacyjna zwołana przez Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Konferencja odbyła się w willi „Świtez”, gdzie Z.N.P. zorganizował stałe całoroczne wczasy dla własnych członków. W konferencji oprócz pełnego Zarządu Głównego wzięli udział terenowi działacze czterech Zarządów Okręgowych Z. N. P. w liczbie pięciu osób z każdego Okręgu: prezes i przewodniczący Wydziałów: organizacyjnego, pracy społecznej, pedagogicznego i finansowego.

Zagał i z ramienia Z. N. P. powitał uczestników i gości prezes Zarządu Głównego Kazimierz Maj. Konferencja, jako jedna z form pogłębiania samowiedzy i świadomości grupowej nie jest nową formą pracy w naszej organizacji. Wielkie nasilenie tej akcji było w okresie przedwojennym. W skutku — rósł autorytet nauczyciela i jego organizacji, w opinii społecznej Z. N. P. miał charakter. Dziś obowiązki nauczyciela w stosunku do narodu, jego kultury i człowieka nie zmniejszyły się. Odnowa życia państwowego, życia narodu, człowieka, jego kultury wymaga pogłębienia podstaw społeczno-organizacyjnych. Konferencję zorganizowano na ziemi odwiecznie polskiej, którą nauczyciel — poprzez którego szerzy się znajomość i miłość tej ziemi — chce związać z krajem. Nauczyciel bez wahania zdecydował już dawno o linii Odra-Nysa, jako nowej granicy państwowej na zachodzie. Aby ta idea nadal u nas gościła, aby promieniowała przez szkołę — Szklarską Porębę, piękny ułamek Błękitnego Śląska, Zarząd Główny wybrał na miejsce obrad.

Kurator dolnośląski Jan Dębski z ramienia państwowych władz szkolnych — gospodarz na tym terenie, wyraził radość z powodu faktu, że konferencja odbywa się na Śląsku Dolnym, gdzie rok temu była zaledwie jedna szkoła powszechna, a dziś — 1000 szkół powszechnych, 20 średnich ogólnokształcących i kilkanaście zawodowych, kilkaset kursów i kilkanaście szkół dla dorosłych, przeszło 3.000 nauczycieli i pracowników oświatowych. Jest to owoc pracy nauczyciela, człowieka o wielkich zamysłach mającego odmienny od innych obywateli styl życia. Na ziemi, gdzie wiele przemieño z wiatrem, gdzie wojna zostawiła wielkie osady zła, nauczyciele realizują ideał życia związkowego. Dolnośląska organizacja Z. N. P. — choć skupiająca różne elementy — stanęła do harmonijnej współpracy z władzami szkolnymi w dziele

utrwalenia polskości na Śląsku. Aby się ta współpraca pogłębiła, należy roznieść po Polsce wieść, że warunki pracy i bytu nauczycielskiego są często na Śląsku lepsze, niż gdzieś indziej, że 25 proc. dzieci na ziemi Dolnego Śląska czeka na brakujący 1 tysiąc nauczycieli.

POGŁĘBIĆ I POSZERZYĆ NURT Z. N. P.

Prezes Kazimierz Maj w pierwszym dniu konferencji wygłosił referat pt. „Tło socjologiczne i wytyczne ideowo-programowe Z. N. P.”.

Nauczycielstwo polskie od nauczycielstwa innych krajów różni się kulturą ogólną, bogactwem zainteresowań w odniesieniu do zagadnień społecznych; jesteśmy bardziej młodzi, świeżsi, mniej wyższi, niż tamci. Jest to skutek niewoli: inteligencja kształciła się na nauczycieli, bo ten zawód najwężej pozwalał narodowi dawać. Zawód nauczycielski — to była służba oświatowa. Dzieje kultury polskiej w okresie porzobiorowym w dużym stopniu tworzył nauczyciel. W ostatniej wojnie krajowa grupa inteligencja, tzn. w lwiej części nauczycielstwo, prowadziła w podziemiu walkę cywilną i zbrojną, oraz tajną oświatę. Zasypało to — wbrew intencjom wroga — przepaść między inteligencją a masami chłopskimi i robotniczymi. Na emigracji dodatkowo wyróżniał się poziomem kultury patriotycznej i społecznej pracownik oświatowy, nauczyciel. Te wartości należałoby zachować. Z góry jednak trzeba się liczyć, że wytwarzać się będzie inny typ nauczyciela, typ człowieka — jak na Zachodzie — dobrze sytuowanego i dobrze wykonującego swój zawód, ale o mniejszych zainteresowaniach społecznych. Zakłady kształcenia nauczycieli (seminaria nauczycielskie), jedynie dostępne u nas zakłady dla pewnych grup społecznych, wybierały z tych grup jednostki wybitnie uzdolnione i aktywne. Na przyszłość trzeba zawód nauczycielski uczynić atrakcyjnym, aby ten zawód przyjął jednostki zdolne i wartościowe.

Tło historyczno-społeczne (geneza) Z. N. P. Powstałiśmy w czasach pouwłaszczeniowych, kiedy na widowni dziejów zjawiał się chłop, jako podmiot kultury, kiedy robotnik stał w walce o prawa. Powstałiśmy, jako następstwo ruchu robotniczo-socjalistycznego i ludowego. Bardzo często ruchy chłopski i robotniczy miały tych samych przywódców, co i ruch nauczycielski. Ta tradycja obowiązuje. Odnawicielami